

Kazanie na rozpoczęcie wiosennej sesji Synodu Kościoła – Warszawa 25.04.2025

A w owych dniach stanął Piotr wśród braci - a było tam zebrane grono około stu dwudziestu osób - i rzekł: Mężowie bracia! Musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty przepowiedział przez usta Dawida o Judaszu, który stał się przywódcą tych, co pojmali Jezusa; Bo został on zaliczony do naszego grona i miał udział w tej służbie. On to za otrzymaną zapłatę za nieprawość nabył pole, a upadłszy, pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego.

I stało się to wiadome wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, tak że nazwano owo pole w ich własnym języku Akeldama, to jest Pole Krwi. Napisano bowiem w księdze Psalmów: Niech siedziba jego stanie się pusta I niech nikt nie mieszka w niej. oraz: A urząd jego niech weźmie inny. Trzeba więc, aby jeden z tych mężów, którzy chodzili z nami przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał między nami. Począwszy od chrztu Jana, aż do dnia, w którym od nas został wzięty w górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania. I wskazali dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, którego też nazywano Justem, i Macieja. Potem modlili się tymi słowy: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego obrałeś, Aby zajął miejsce w tej służbie i w posłannictwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść na miejsce swoje. I dali im losy; a los padł na Macieja, i został dołączony do grona jedenastu apostołów. Dz 1,16-26

Bardzo lubię rozważać teksty biblijne, które nie znalazły się w rzędach perykop kazalnych. Fragment z Dziejów Apostolskich jest jednym z nich. Okazuje się, że w kontekście zgromadzenia, które rozpoczynamy – może być dość istotny.

Grono Apostołów znajduje się w szczególnej sytuacji. Ich Mistrz poniósł niedawno śmierć. Po trzech dniach zmartwychwstał. Ukazywał się im i wstąpił do nieba. Teraz czekają na spełnienie obietnicy „przyobleczenia mocą z góry” i muszą się jakoś zorganizować. Uczniów Jezusa jest w Jerozolimie około stu dwudziestu. Piotr, który wydaje się w tej części Dziejów Apostolskich wychodzić na pierwszy plan, zbiera całe grono i wspomina zdrajcę – Judasza. Jego miejsce powinien zająć nowy Apostoł. Dokonany zostaje wybór, o czym więcej – za moment.

Jaki cel i jaka idea mogła przyświecać Piotrowi, by uzupełnić grono Dwunastu,

z których jeden tak bardzo się skompromitował? *A urząd jego niech weźmie inny* – to bardzo krótkie wyjaśnienie, które daje dość szerokie pole do interpretacji. Apostołowie, grono Dwunastu, zdaje się już posiadać świadomość szczególnego wyboru ich osób przez Mistrza. Nie bez znaczenie jest liczba. Choć w większości byli Galilejczykami, to przecież było ich tylu, ile plemion w Izraelu. To symboliczna liczba. Stosunkowo niewiele wiemy o działalności

i nauczaniu Dwunastu. Dzieje Apostolskie relacjonują głównie perypetie Piotra. Potem skupiają się na Pawle z Tarsu, który do grona Dwunastu nie należał. Nie spełniał też podstawowych kryteriów, o czym wspomnę później. Niemniej, należało to grono uzupełnić, bo tylu Apostołów Jezus powołał pierwotnie. Byli słuchaczami Jego słów, świadkami dokonanych znaków/cudów.

Być może ta liczba – Dwunastu była tak istotna z uwagi na wzorce dane za czasów Mojżesza. Otóż największy prorok Starego Testamentu, znużony krnąbrnością ludu Bożego prosił Boga o śmierć. Stwórca kazał mu jednak wybrać siedemdziesięciu mężów – Starszych

- i udzielił im Ducha Świętego. W ten sposób odciążył Mojżesza. Starsi – Rada Najwyższa, stała się żydowską arystokracją i organem religijnego zarządu. To ta sama rada, która wiele wieków później wydała na Jezusa wyrok śmierci. Chodzi jednak o pewien model struktury

– skoro Jezus powołał Dwunastu, to nawet po Jego śmierci, a tym bardziej – po zmartwychwstaniu, to właśnie Dwunastu ma dać początek strukturze Kościoła. Dlatego należało przeprowadzić tzw. wybory uzupełniające. Liczba, zgodnie z Jezusowym założeniem musiała się zgadzać.

Ale nie chodziło tylko o przysłowiową „ilość sztuk”. Apostoł, który miał zastąpić Judasza powinien spełniać konkretne kryteria, mianowicie: *Trzeba więc, aby jeden z tych mężów, którzy chodzili z nami przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał między nami. Począwszy od chrztu Jana, aż do dnia, w którym od nas został wzięty w górę, stał się wraz*

z nami świadkiem jego zmartwychwstania. Zatem miał to być mężczyzna, uczeń Jezusa od momentu rozpoczęcia publicznego nauczania przez chrzest jany, świadek

zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Jak wiemy, uczniów Jezus miał wielu, ale Dwunastu było tylko... Dwunastu. Należało zatem dobrać kogoś z grona uczniów, którzy byli z Jezusem cały czas. Okazało się, że pojawiło się dwóch kandydatów: Maciej i Barsaba – nazywany Justem – Sprawiedliwym. Poza imionami nie wiemy o nich nic. Tu pomocna może być Tradycja rzymskokatolicka lub wschodnia. Jednak jako luteranie nie uznaliśmy Tradycji za element objawienia Bożego, zatem o kandydatach wiemy, że właściwie nic nie wiemy i to nam musi wystarczyć. Z wyjątkiem faktu spełnienia kryteriów wyborczych – oczywiście. Sam wybór dokonany został przez losowanie, co było zjawiskiem dość zwyczajnym w środowisku hebrajskim. Czy któryś z nich był lepszy lub gorszy? To właściwie nie jest istotne. Miał świadczyć o tym, co usłyszał i widział jako uczeń Jezusa. Wybrano Macieja. Czy Barsaba – Justus był więc gorszy? Myślę, że nie. Sądzę, że tak samo, jak Maciej składał świadectwo wiary. Jednakowo dobre i wiarygodne.

Mając uzupełnioną strukturę wiarygodnych świadków życia i działalności Jezusa Chrystusa, studwudziestoosobowy załączek chrześcijaństwa mógł czekać na przyjście Ducha Świętego. Byli już prawie gotowi, by zanieść Ewangelię wszystkim narodom.

Czego uczy nas ta historia? Wiele wieków później, w innym zakątku świata, w zupełnie innym obszarze językowo-kulturowym spotyka się grupa luterskich chrześcijan na obradach Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Towarzyszą nam zaproszeni chrześcijanie z innych Kościołów w sensie instytucjonalnym, jednak jednocześnie – z tego samego Kościoła Chrystusowego. Dzieło nauczania Słowa i sprawowania Sakramentów zadane przez Zbawiciela realizujemy jako zgromadzenie, które jest kontynuacją działania wspomianej dzisiaj Dwunastki i wszystkich ich Współpracowników. Choć inne są oczywiście liczby tych gremiów, różne struktury, różne kryteria uczestnictwa, to nie zmienia się jednak to, że jako członkowie Synodu (choć moja osoba i ks. Radca Waldemar Szajthauer, jeszcze oficjalnie w tym gremium nie jesteśmy 😊), mamy spełniać to samo zadanie – budować wspólnotę, składać świadectwo o Jezusie Chrystusie. Jest to właściwie ta sama misja apostolska - tylko dwa tysiące lat później.

Dzisiejsze kazanie przygotowałem jeszcze przed świętami wielkanocnymi. W ostatnim czasie zaszły jeszcze nieprzewidziane okoliczności związane ze śmiercią papieża Franciszka. Nie sposób zatem nie wspomnieć tu jego osoby. Rok i jeden dzień temu brałem udział w blisko dwugodzinnym spotkaniu w Watykanie, w grupie około dwudziestu pięciu osób. Papież był zainteresowany każdym uczestnikiem, z każdym rozmawiał. To nie była zwykła kurtuazja. To, co zauważyłem i zabrałem z tego spotkania, co jednocześnie wróciło wraz z faktem śmierci, to niezwykle skupienie Franciszka na człowieku, rozmówcy. Nie była to zwykła uwaga, ale uważność skupiona na człowieku. Takie szczególne skłonienie się ku niemu, nazwałbym to właśnie uważnością i przychylnością jednocześnie. Myślę, że to postawa zaczerpnięta od Mistrza z Nazaretu.

Życzę nam, byśmy mieli właśnie taką uważność i przychylność na bliźniego w kontekście naszej synodalnej służby na rzecz Kościoła. Wpisują się one także w apostolską oraz uczniowską służbę, realizowaną przez Macieja i tak samo przez Barsabę.

Cieszę się, że mogę z Wami w tym Jezusowym dziele współuczestniczyć. Mam świadomość, że nie jest to zadanie łatwe. Dlatego życzę Wam wszystkim i sobie sił na nasze Zgromadzenie. By to, co tu przeżyjemy, ustalimy i będziemy wprowadzać w życie było dla Kościoła Bożym błogosławieństwem. By Duch Święty znalazł w tym swoje upodobanie. Amen.

Ks. Wojciech Pracki